№ 6. Sobota dnia (8) 20 Stycznia 1900 roku. Rok XVII.

**PRZEDPŁATA:**
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

**OGŁOSZENIA:**
Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

# Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

## RESKRYPT NAJWYŻSZY,

*dany na imię ministra spraw zagranicznych, ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości, hr. Murawjewa.*

Hrabio Michale Mikołajewiczu. Wybitne zdolności, wykazane przez pana na polu dyplamatycznem, skłoniły Mnie w r. 1897-ym do włożenia na pana odpowiedzialnych obowiązków ministra spraw zagranicznych.

Nominacja pańska przypadła w czasie zatrważających wypadków politycznych: wynikłe na wyspie Krecie powstanie i, jako następstwo jego, wzniecona wojna grecko turecka zagrażały naruszeniem pokoju i spokoju na całym półwyspie Bałkańskim. Dążąc za mojemi planami, umiałeś pan z zupełną znajomością rzeczy i z głębokiem zrozumieniem przypadającego w udziale Rosji powołania historycznego dać odpowiadający celowi kierunek dokonywanym z tego powodu rokowaniom i dopiąć szczęśliwego załatwienia wynikłych trudności. Równocześnie wprowadzenie na Krecie rządu autonomicznego pod zwierzchnictwem kierownictwem królewicza Jerzego, zwiastując początek nowego życia dla kreteńczyków, położyło kres zawichrzeniom, oddawna naruszającym spokój na Wschodzie tureckim, a utrzymanie przytem zupełnie przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi mocarstwami było pośrednim dowodem owocnego wpływu pokojowej i konsekwentnej polityki Rosji.

Stojąc na straży pierwszorzędnych interesów państwowych, zgodnie z udzielonemi przeze Mnie wskazówkami, przyczyniłeś się pan do urzeczywistnienia historycznego dążenia Rosji, — aby posiadać na krańcowym Wschodzie swobodny dostęp do otwartego, nie zamarzającego morza. Zawarte z rządem bogdychana porozumienie co do ustąpienia do naszego użytku półwyspu Kwantuńskiego z portami Artur i Dalnij, świadcząc o przyjaźni i wzajemnej ufności między obszernemi sąsiedniemi cesarstwami, odpowiada żywotnym potrzebom Rosji, jako wielkiego mocarstwa morskiego, i stwarza na oceanie Spokojnym nowe centrum dla przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych całego świata.

Wszczęte następnie przez pana z Mojego rozkazu układy z rządem angielskim i japońskim doprowadziły do zawarcia prywatnych umów, które, usuwając powody do nieporozumień politycznych, dają Rosji możność poświęcenia swych sił stopniowemu rozwojowi dobrobytu jej kresów na dalekim Wschodzie.

W szeregu okazanych przez pana zasług szczególnie przyjemnie Mi wspomnieć o dołożonych przez pana staraniach i zabiegach dla wprowadzenia w wykonanie Mojej gorącej chęci zabezpieczenia wszystkim narodom dobrodziejstwa rzeczywistego i trwałego pokoju. Wyniki prac konferencji pokojowej, zwołanej w Hadze, dają zupełną nadzieję, że do urzeczywistnienia takiego blizkiego Mojemu sercu zadania położono mocne podstawy, wobec uznania przez wszystkie mocarstwa możności i konieczności jego wszechstronnego załatwienia.

Z istotnem zadowoleniem oceniając pańską, wysoce pożyteczną, oddaną Tronowi działalność i szczególnie cenniąc dopomagające do rozkwitu i wzrostu zewnętrznej powagi Rosji świetne wykonanie przez pana Moich planów i zamiarów w celu pokojowego załatwienia złożonych spraw politycznych,—Ja uważam za przyjemny obowiązek wyrazić panu Moją serdeczną wdzięczność.

Pozostaję dla pana zawsze niezmiernie życzliwy.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

*„i szczerze wdzięczny*
*MIKOŁAJ.“*

St.-Petersburg
1 stycznia 1900 r.

(*Praw. wiestn.*)

## OGÓLNE ZEBRANIE
## Spółki Rolnej Radomskiej.

Dwie wielkiej doniosłości kwestje: brak robotnika i założenie własnej grupy przy towarzystwie ubezpieczeń od ognia, zgromadziły na zebraniu poniedziałkowem liczny zastęp członków Spółki rolnej radomskiej. Na przewodniczącego obradom jednogłośnie powołanym został p. Adam Helbich z Konar, który zagaił je oznajmieniem, że kwestję braku służby folwarcznej i najemnika wszczął p. Zygmunt Leszczyński z Kaliszan wnioskiem, aby zarząd Spółki podjął się zbadania i wyświetlenia przyczyn takiego stanu rzeczy i postarał się obmyślić środki zapobiegawcze i przeciwdziałające. W tym celu zarząd Spółki rozesłał specjalny kwestjonarjusz. Na 91 nadesłanych odpowiedzi, trzy tylko przyznają, że robotnika na wsi jest liczba wystarczająca, inne skarżą się na brak jego ogólny.

Wielu odpowiadających zwraca uwagę, że na kwestję robotnika należy się zapatrywać nie tylko z punktu filantropijnego lecz przedewszystkiem praktycznego i zadawalniającego strony obydwie. Pracodawcy robotnik jest niezbędnie potrzebny, ten ostatni zaś powinien dojść do przeświadczenia, że praca przy roli jest dlań korzystna i mogąca zabezpieczyć byt jego.

Przewodniczący obradom komunikuje przytem oferty agientów galicyjskich, dostarczających robotnika.

Tak kwestja zapoczątkowana, wywołuje ożywioną dyskusję.

Zabiera głos bar. Zdzisław Heydel, nadmieniając, że na brak robotnika wpływały w roku ubiegłym, między innemi, warunki klimatyczne-opóźnienie robót. Zabiegi około własnego pola nie pozwalały mu pomagać dworowi. Należy wykryć źródła, z których czerpać możnaby było siłę roboczą, jak również wynaleźć środki, powstrzymujące wychodźctwo w obce strony, przywiązałyby robotnika do kąta własnego, Hr. Heydel zapytuje, czy jednym ze środków takich nie mogłaby być asekuracja służby a przytem wnosi, aby z zapotrzebowaniem robotnika zamiast zwracać się do agientury prywatnej, porozumieć się z wydziałem krajowym we Lwowie.

Do głosu poprzednika dorzuca swój radca Władysław Jelski; jedną z przyczyn wzrostu braku robotnika jest napływ tegoż do fabryk, w których stanowi on najczęściej element niezbyt pożądany, bo nie fachowy. Mówca proponuje więc zastanowić się raczej nad środkami, jakie należy przedsięwziąć, aby robotnika do pracy przy roli przywiązać, aniżeli zwracać się do agientur zagranicznych i w dodatku nie przedstawiających pewnej gwarancji.

Zdanie radcy Jelskiego popiera p. Jan Gombrowicz, dodając, że istotnie przemysł wytwarza konkurencję pracy rolnej, uważa jednak, iż przedmiot dyskusji jest tak obszerny i tak ważny, iż wątpi,aby w czasie posiedzenia jednego odnaleść można lekarstwo radykalne i dyskusję przeprowadzić wyczerpująco. Radzi przedstawić rzecz pozytywniej i wzywa tych wszystkich, którzyby mieli już

---

53)

# Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

**EX-PACHCIARZA,**

szkice podwójną kredką

*w oświetleniu Jankla Maślanki.*

(Dalszy ciąg.)

— To ty, Wosiu?

— To ja, Olbrysiu—odparł Woś, nieco zaniepokojony—co ci to?...

Olbryś nie odpowiedział nic, tylko jeszcze mocniej jęknął i kiwać zaczął głową z wyrazem tak rozpaczliwym, jak człowiek skazany na śmierć. Woś dwa kroki ku niemu podszedł, my zatrzymaliśmy się dyskretnie we drzwiach, tworząc malowniczą grupę.

— Jadłeś u nas ciastka ze serem do herbaty?—zapytał Woś.

Olbryś westchnął głęboko i odparł bardzo smutno:

— Wyszedłem przed herbatą...

— Twoje szczęście!—wyrzekną! Woś.

Nie wiem nawet, czy Woś to mówił na serjo, czy na drwiny. Ale biedny Olbryś na te słowa uniósł głowę z dłoni i rzekł przez łzy z gorzką wymówką w głosie:

— Szczęście? Moje szczęście! W takiej chwili mówisz mi o szczęściu! Oh! gdybyś wiedział, co mnie spotkało!...

— Więc Zosia? podchwycił Woś.

Na to imię wyprostował się Olbryś na łóżku, podniósł obiedwie ręce i oczy do góry, jakby z nieba pomocy wołając i tak patrząc w brudną rozetkę na suficie, wystękał dramatycznie ponurym głosem:

— Ona mnie nie kocha!!! —

Myślałem, że nie wytrzymam i parsknę ze śmiechu, alem zakrył usta dłonią i odwróciłem głowę do ściany. Staś sam tylko całą powagę utrzymać zdołał, jeno wargi trochę przygryzł i — jak zawsze — faworyty wolno ręką gładził. Kajtuś i jego przyjaciel, jako obcy, wynieśli się czemprędzej, zamknąwszy dyskretnie drzwi na korytarz, aby widowiska dla przechodzących uniknąć. Woś bez ceremonji zaczął się śmiać.

— Wiedziałem, że drwić będziesz — wyjęknął Olbryś ze smutną rezygnacją — wiedziałem!... Znam cię.—

— Drwić?—rzekł Woś—nie. Nawet mi cię żal. Jak Boga kocham! Ale słuchaj bratku. Jak ty chcesz, żeby ci się coś miało powieść. Kiedy mieszkasz pod numerem trzynastym?... Jak ty chcesz?

— Drwij sobie, drwij... I to niby przyjaciel, którego chciałem mieć szwagrem.—I w głos się rozpłakał.

Wosiowi zaraz zrobiło go się widocznie żal. Rzekł serjo:

— Weale nie drwię. Kto coś ryzykuje, powinien na takie rzeczy się oglądać. Słowo daję, powinien. Wszystko jedno, co na kartę stawia, życie, pieniądze, czy pannę. Ja naprzykład...

— Dajże mu pokój—wtrąciłem.—Lepiej coś na to poradzić; ot! możeby sąsiad—rzekłem, do Olbrysia się zwracając—poszedł z nami do pana Stanisława i rozweselił się trochę.

Ale biedny Olbryś był niepocieszony...

— Rozweselił? —odparł głucho. Nigdy, nigdy! nigdy!...

Ostatnie: „Nigdy!“ wyrzekł podniesionym dramatycznie głosem. Następnie, tak jak był, bez surduta i kamizelki, zesunął się z łóżka, ukląkł, znow ręce do góry podniósł i mówić zaczął uroczyście i donioslym głosem:

— Tak, jak mnie tu widzicie, na klęczkach przysięgam, że to już mój ostatni zawód.. Ostatni! Ostatni!.. Słuchajcie, ty! Wosiu, ty! Stasiu i sąsiad... Ona, albo żadna! Ona, moja Zosia, moja Zosiunia, moja Zosieńka ukochana! Gdyby się domyśliła, dobrze! ale, jak nie... żadna! żadna! żadna!... Jak ona umie patrzeć w człowieka! jakie ona ma oczy, żebyście wiedzieli...

— Wiemy... czarne—wtrącił Woś.

Myślałem że znów wybuchnę śmiechem, alem się mocno uszczypnął w udo, przyczem podjąłem rzucony surdut Olbrysia z kuferka i powiesiłem na kołku przy drzwiach. Nawet Staś, uważałem, usta znów sobie przygryzał. Olbryś kontynuował w dramatycznym zapale, ciągle klęcząc:

—... A gdybym złamał słowo, pozwalam sobie dać dwadzieścia pięć... odlewanych, na środku podwórza w Wydmuchach, wobec ekonoma, karbowego, obudwóch włódarzy, stangreta, wszystkich ośmiu fornali i reszty...

(*d. c. n.*)

jaki system postępowania zastosowany praktycznie, aby go ujawnili.

Do głosu dochodzi p. Antoni Sobieszczański, przedstawiając opracowany przez zarząd projekt następujący:

„Brak robotnika wiejskiego okazał się w wielu miejscach naszej guberni, nie można go jednak uważać za powszechny, podług zapewnienia głosów z niektórych okolic pochodzących.

„Rozróżnić należy brak służby folwarcznej od braku najmu.

„Brak pierwszej przypisać należy przedewszystkiem rozpowszechnionej kolonizacji i zakładaniu przez ludność bezrolną własnych gospodarstw, w drugim zaś rzędzie usuwaniu się robotników do zakładów przemysłowych i do większych miast, gdzie ją nęci większy zarobek, gotowizną realizowany, ściślejsze unormowanie pracy, i skutkiem tego pozyskiwana większa niezależność. Przytem niektóre zdolniejsze jednostki, przyswajając sobie łatwo fachowe uzdolnienie, dochodzą w krótkim czasie do zupełnej zmiany położenia na lepsze, co zachęcająco oddziaływa na innych, nie mogących zresztą nigdy dojść do podobnych rezultatów.

„Spółka rolna w obec tej kwestji nie rozporządza, ani teoretycznemi, ani praktycznemi danemi, któreby jej dawały możność regulować stosunki społeczne, i ograniczyć się winna do rozważenia jej jedynie tylko z punktu, dobrze, a więc szerzej zrozumianego interesu gospodarstw folwarcznych.

„Proste podniesienie płacy nie może skutecznie uregulować tego stosunku, bo ono ani powstrzyma kolonizacji, ani konkurencji zakładów przemysłowych i większych miast, które osiągając ze swoich przedsiębiorstw większe zyski, mogą lepiej wynagradzać swoich robotników, i zawsze w tym ubieganiu się mają możność prześcignąć rolników.

„Obecnie istniejąca różnica między płacą fabryczną i rolną, nie jest tak wielka, aby ona zagrażała rolnictwu; niefachowy robotnik fabryczny pobiera rocznie około rubli 150, wiejski od 120 do 130.

„Potrzeba większych miast nie wzrasta znów tak progresyjnie, aby stanowiła poważną dla rolnictwa obawę.

„Folwarki liczyć mogą na służbę rekrutującą się z ludności bezrolnej, pozostającej na dorobku, dążącej do nabycia ziemi, lecz nie mającej do tego jeszcze żadnych środków, a żeby tą utrzymać przy roli, folwarki mogą konkurować z fabrykami nie podniesieniem płacy w gotowiźnie, ale takiemi do godnościami w naturze, których fabryki dać nie są w stanie, oraz zapewnieniem możności uczciwego dorobku.

„Wynagrodzenie fabryczne rb. 150 rocznie przy względzie, że robotnik za nie musi zapewnić sobie mieszkanie i opał, drożej liczone i niedogodniejsze przy fabryce jak na wsi, że matka rodziny i dzieci do lat 12 nie znajdują na fabryce zajęcia, że koszt wyżywienia jest wyższy,—wynadgrodzenie to w gruncie rzeczy nie jest większe od rb. 120 robotnika rolnego.

„Wartość tego ostatniego wynagrodzenia folwarki bez uciążenia dla siebie mogą powiększyć, przez wygodne i zdrowe mieszkania służby, z którem i mieszkania robotników fabrycznych nie mogłyby iść w porównanie, dobre utrzymanie krów ordynarjuszów, pozwalające na to aby wszystkie odpadki ordynarji zużywane były na wykarmianie świń i drobiu, stanowiących dorobek służącego, przygotowanie drobnego przemysłu, jak koszykarstwo, słomianki, tkaniny i t. p. któreby zapewniały możność zarobkowania dla kobiet i niedorosłych w zimie.

„Dogodności te zrównoważyłyby i zneutralizowały wpływ większych zarobków w fabrykach.

„Oprócz powyższego należałoby wytworzyć możność dorobku za użyteczną dla gospodarstwa folwarcznego służbę, w formie dodatkowego wynagrodzenia za przesłużenie pewnej liczby lat.

„O emeryturze w dzisiejszych warunkach nie może być mowy, służący folwarczny nie uważa za kres swojego działania pozostawania ciągle w służbie, on marzy aby osiadł na swoim zagonie. Potrzeba zadowolnić jego aspiracje i dać mu możność, aby po pewnym szeregu lat uczciwej pracy urzeczywistnił swoje pragnienie. Przy dzisiejszym stanie instytucji oszczędnościowych i nieoswojeniu się z niemi ludności wiejskiej dorobek powinien by pochodzić od właściciela folwarku, bez udziału robotnika.

„Liczba lat nie powinnaby być długa, jedno sześciolecie powinno zapewniać robotnikowi pewne rezultaty.

„W tym względzie należałoby oprzeć się o instytucję której egzystencja byłaby wyższa nad wszelką wątpliwość, iżby te twardo zasłużone dorobki nie uległy żadnej niepewności.

„W tym celu weszliśmy w porozumienie z Towarzystwem „Przezorność", które z całą gotowością ofiarowało nam swoje warunki i dostarczyło potrzebnych wyrachowań i materjałów.

„Z danych tych okazuje się, że przy składce rocznej rb. 6 kop. 26, za lat 6 można osiągnąć sumę rb. 40 na jednostkę.

„Inne warunki tej asekuracji szczegółowo przedstawione są w odnośnej odezwie Towarzystwa „Przezorność.

„Obok tej asekuracji istnieje nowo-powstające stowarzyszenie ogrodników i pszczelarzy, do którego przystęp dla wszystkich pracowników na roli jest zapewniony.

„Przed przystąpieniem wszakże do udziału w tem ostatniem stowarzyszeniu, uważamy za potrzebne, aby każdy dokładnie rozważył:

1-o trwałość nowo powstającej instytucji, w której mamy lokować dorobki wiernych służących; najmniejszy zawód w tym względzie zagrażałby nam utratą resztek z jej strony zaufania;

2-o obok przezornościowego, filantropijny charakter instytucji, bardzo pociągający, ale przedwczesny, gdy pierwsza potrzeba zapewnienia mniej więcej losu własnego robotnika nie jest jeszcze obmyślana.

3-o zcentralizowanie zarządu instytucji w Warszawie.

„Z tych względów stosunek z jakąkolwiek instytucją na trwałych podstawach opartą i po całym kraju rozpowszechnioną należałoby uważać za odpowiedniejszy, zanim pozostanie taka instytucja, którab y jasno postawionym celom danej miejscowości odpowiadała.

„Przy proponowanej asekuracji robotników wiejskich Spółka rolna ofiaruje swoje pośrednictwo, ale nie przedstawia tego środka, ani jako wymaganie stowarzyszenia, ani też w stosunki między pracodawcami i pracownikami nie chce wnosić obcego wmięszania, kontroli, lub niechęci.

„Środek pozostawia się uznaniu każdego, kto go uważa za odpowiedni.

„Przestrzedz wszakże wypada, że raz spróbowawszy wytrwać na obranej drodze należy dla uniknienia odwrotnego skutku.

„W tym celu spółka proponuje, że asekurujący robotników właściciel powinien naprzód zrzec się wszelkich korzyści w wypadku gdy robotnik nie odpowie warunkom asekuracji, zwroty z tego tytułu przypadłe nigdy na korzyść właściciela przejść nie mogą, powinny one stanowić przyrost dla tych służących, który warunkom asekuracji zadosyć czynią.

„Przyrost ten stanowić będzie bodziec do pozostawania służby na miejscu, i zapewni, że asekurację otrzymywać będzie służba prawdziwie dla folwarku użyteczna.

„Nadto przyrost ten zapewni służbie zasługującej na wynagrodzenie sumę znacznie wyższą od pierwotnie zamierzonej, stanowiącą rzeczywisty interes w jej osiągnięciu.

„Przyrost ten przy udziale właściciela nie przedstawia żadnej trudności, forma jednak jego zapewnienia bez jego udziału przedstawia dotąd nierozwiązany problemat.

„W wypadku śmierci służącego, wpłacone składki należą do jego rodziny, w wypadku zaś kolonizacji zwroty składek należą do służby, bez względu na czas przesłużony. Asekuracją na wypadek śmierci, ze względu na potrzebę oględzin lekarskich zmuszeni byliśmy w naszej kwestji pominąć.

„Wszystkie te środki wszakże obliczone są w swych skutkach na czas dłuższy, doraźnego rezultatu od nich oczekiwać nie należy.

„Ażeby chwilowej zaradzić potrzebie: nie dopuścić upadku gospodarstwa, potrzebujących służby,

Spółka 1-o zawiązała stosunek z agienturą w Jarosławiu celem sprowadzenia robotników galicyjskich.

2-o przedsiębierze starannie, aby wojsko w roku przyszłym do robót polnych było udzielane i okres jego pracy był przedłużony, —

3-o za zadanie swoje uważa zebrać dokładne wiadomości i udzielać dokładne informacje o wartości maszyn do zbierania ziemiopłodów przeznaczonych podług ostatnich rezultatów techniki, z zastosowaniem takowych do rozmaitego rodzaju upraw, oraz pragnie zapewnić stowarzyszonym możność ich nabycia; w tym ostatnim wszakże względzie Spółka prosi, ażeby stowarzyszeni zaraz swoje zamówienia wnosić zechcieli, gdyż w czasie sezonu maszyn do wyboru dostać trudno i poprzestawać wypada na takich, jakie od sprzedaży w składach pozostaną, bez względu na się dobroć i użytek."

Po p. Sobieszczańskim odzywa się bar. Heydel z propozycją zwrócenia się do władz właściwych o wyjednanie przedłużenia terminu pracy żołnierzy i po cenie tańszej.

Radca Marjan Arkuszewski wraca do tematu właściwego twierdząc, że robotnika nam niebrak i sprowadzać go nie potrzeba, zabezpieczyć się należy tylko, aby nie wydalał się ten, który jest, zatrzymując go wszelkiemi środkami przy sobie—na roli: przedewszystkiem zaś zapewnieniem mu lepszych warunków bytu.

Nad wszystkiemi głosami poprzedników zastanawia się w pięknem i gorącem przemówieniu hr. Jerzy Moszyński.

Przeciwny jest sprowadzaniu robotnika z Galicji, ten bowiem, wędrując za zarobkiem do Prus, Westfalji i innych miejscowości, przyszedłszy do nas, wpłynąć mógłby na wychodźctwo robotnika naszego. Mówca przeciwny jest również asekuracji: robotnikowi bowiem już nie zdolnemu do pracy—suma asekuracyjna nie wystarczy do zabezpieczenia bytu własnego, a tem bardziej rodziny. Niech każdy czyni według doświadczenia własnego, względnie do warunków miejscowych.

Tworzenie szablonów ogólnych jest zbyteczne. Ogólnikami nie dojdziemy do celu. Niech pracownik nasz ma zapewniony dobrobyt, a miejsca trzymać się będzie.

Brak robotnika wpłynąć również powinien na zmianę systemu gospodarst, wymagającego znacznej ilości rąk roboczych.

Pan Władysław Jelski, zabierając głos ponownie, doradza przeciwdziałanie wychodźctwu robotnika—zwłaszcza masowemu, które powstaje częstokroć pod wpływem „owczego pędu" i bałamutnych, a błyskliwych obietnic agientów obcych. Projekt asekuracji służby folwarcznej może odpowiedzieć celowi, należy tylko dobrze się zastanowić nad jej warunkami.

Głos hr. Moszyńskiego popiera ks. Aleksander Drucki-Lubecki. Wykazując różnicę płacy robotnika w fabryce i na roli, nie dziwi się, że częstokroć idzie on do tego, który daje więcej.

Środek pieniężny nie jest jednak jedyny, który na niego oddziaływa i przywiązuje do ziemi: zapewnić robotnikowi należy dobrobyt ogólny i zadowolenie nie tylko strony materjalnej Zabezpieczmy mu przyszłość pewnością, że zaopiekujemy się w danym razie jego dziećmi i wdową, ochrońmy go przed wyzyskiem i lichwą żydowską, w nieszczęściu poratujmy pomocą doraźną, nie skąpmy mu dobrej i rozumnej rady, a możemy być pewni, że miejsca swego tak łatwo nie porzuci.

Szanowny mówca radzi jednocześnie ustanawianie opieki nad dziećmi w czasie prac polnych i zakładanie sklepów wiejskich, w których robotnik mógłby zaopatrywać się we wszystko czego potrzebuje po cenach niższych aniżeli u żydów.

Pan Zawadzki z Czarnolasu daje parę przykładów z życia praktycznego stosowania pomocy doraźnej.

Dyskusję kończy p. Łuniewski z Wieniawy propozycją dostarczania robotnikowi dobrych mieszkań—i w tym celu radzi postarać się o uzyskanie funduszów z kredytu meljoracyjnego.

Po zamknięciu kwestji braku robotnika, rozpatrywano sprawę utworzenia przy Spółce oddzielnej grupy ubezpieczeń od ognia, która będąc w związku z jednem z towarzystw ubezpieczeniowych, da możność członkom Spółki płacenia mniejszych składek ogniowych.

W tym celu postanowiono wydelegować kilku członków dla zbadania sprawy i porozumienia się z jednem z towarzystw asekuracyjnych.

W zakończeniu obrad członek komisji rewizyjnej p. Jelski zakomunikował fakt bardzo pocieszający, że Spółka rolna radomska zamknęła 1 stycznia 1900 r. rachunki swoje za przebieg 4 i ½ miesięcznej swej działalności pewną superatą, tem mniej spodziewaną, ponieważ ze 160 członków Spółki tylko 60 załatwiało interesy za jej pośrednictwem, 100 zaś pozostałych zupełnie się do niej nie zgłaszało.

*S. J.*

# Radom i Okolice.

**Na budowę nowego kościoła złożyli:**

Urzędnicy i woźni sądu okręgowego za m. grudzień 1899—rb. 15 kop. 31. Zgromadzenie czeladzi piekarskiej rb. 47 kop. 80, Rudziński rb. 1.

**Na odlew dzwonów złożyli:**

W-na Chłopicka—mosiądz, W. N.—monety miedziane.

**Do uznania redakcji.**

Uczeń klasy III K. G. składa mundur dla ofiarowania biedniejszemu.

**Odznaczenie.**

Prezes zjazdu sędziów pokoju II okręgu gub. Radomskiej N. Wochin otrzymał order św. Stanisława I klasy.

„Praw. Wiest." ogłasza następujące odznaczenia.

Order Ś-tej Anny 2 klasy otrzymał nauczyciel gimnazjum radomskiego, E. Gackiewicz i Zapasowy sędzia pokoju gub. radomskiej K. Panczenko.

Order Ś-go Włodzimierza 4 klasy otrzymał członek radomskiego sądu okręgowego E. Podgórski.

**Gimnazjum.**

Z przedstawienia amatorskiego na korzyść niezamożnych uczniów, urządzonego przez p. Wędrychowskiego dnia 17-go z. m. otrzymano rb. 564 kop. 26.

Pieniądze te, jak ogłasza p. Dyrektor gimnazjum w Radomiu, rada pedagogiczna użyła na opłatę wpisów za I półrocze 1899/1900 roku szkolnego na następujących uczniów:

*I klasy 2 oddz.* 1) W. Zabielskiego rb. 12 kop. 50; 2) A. Markusa rb. 10.

*II klasy 1 oddz.* 3) W. Wieczorkiewicza rb. 9 kop. 50; 4) Z. Gackiego rb. 12 kop. 50; 5) W. Sierogodzkiego rb. 15.

*II klasy 2 oddz.* 6) S. Tarchalskiego rb. 17 kop. 50; 7) H. Franckiewicza rb. 15.

*III klasy 1 oddz* 8) A. Levittoux rb. 12 kop. 50; 9) A. Smolińskiego rb. 10.

*III klasy 2 oddz.* 10) M. Radzimińskiego rb. 15; 11) Sz. Turno rb. 15.

*IV klasy 2 oddz.* 12) J Zabielskiego rb. 15; 13) W. Łększewicza rb. 15; 14) E Ściblora rb. 17 kop. 50.

*V klasy 1 oddz.* 15) F. Guły rb. 15.

*V klasy 2 oddz.* 16) K. Długoszewskiego rb. 17 kop. 50; 17) S. Żuchowskiego rb. 17 kop. 50; 18; J. Szenka rb. 17 kop. 50.

*VI klasy* 19) W. Markowicza rb. 10.

*VII klasy 2 oddz.* 20) M. Herdina rb. 27 kop. 50; 21) A. Żardeckiego rb. 17 kop. 50; 22) S. Zieleukiewicza rb. 10; 23) J. Piętaka rb. 10; 24) S. Sołtyka rb. 10.

*VIII klasy* 25) J. Jabłońskiego rb. 15.

Prócz powyższych postanowiono wydać uczniom I klas. 2 oddz: S. Dębskiemu na kurację rb. 20; W. Łukasiewiczowi na ubranie rb. 15 i uczniowi klasy IV J. Witkowskiemu na ubranie rb. 15—ogółem rb. 427.

Pozostałe pieniądze w kwocie rb. 137 kop. 26 Rada Pedagogiczna postanowiła przesłać na opłatę wpisów za drugie półrocze 1899/1900 roku szkolnego.

**Oświetlenie elektryczne.**

W chwili oddawania numeru pod prasę otrzymaliśmy wiadomość o Najwyższem zatwierdzeniu koncesji na oświetlenie elektryczne naszego miasta. Z powodu spóźnionej pory bliższe szczegóły musimy odłożyć do numeru następnego.

**Od angielskiego konsula.**

Od angielskiego konsulatu jen., z prośbą o wydrukowanie, otrzymujemy co następuje: „Wobec faktu, iż w kilku dziennikach ukazały się wiadomości o pojawieniu się w Królestwie Polskiem osób, zajmujących się jakoby rekrutowaniem ochotników do armji angielskiej w Afryce południowej, tutejszy generalny konsulat angielski niniejszem oświadcza, iż nikt nie był do tego upoważniony przed rząd Wielkiej Brytanji, wobec czego każdy podający się za ajenta jest oszustem i jako taki powinien być traktowany. Za jeneralnego konsula wice-konsul *Kimens*.

**Tow. Kred. Ziems.**

W d. 19 b. m. rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zebrania władz Tow. Kred. Ziems. Posiedzenia odbywają się pod przewodnictwem prezesa komitetu p. L. Górskiego—biorą w nich udział: prezes Dyrekcji Głównej M. Arseniew, 20 radców komitetu, 20 radców dyrekcji głównej i 10 prezesów dyrekcji szczegółowych.

Zebranie naradzać się będzie nad zmianą art. 186, 260, 261 i 262 ustawy, tyczących się uzupełniania funduszu rezerwowego; projektowane zmiany pozwolą Towarzystwu uwolnić stowarzyszonych od opłaty grosza administracyjnego. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 8340939 rub. 90 kop. i przenosi obecnie dwie raty należne od wszystkich zahypotekowanych na dobrach pożyczek, wobec czego Towarzystwo jest w zupełnej możności poczynić pewne ulgi swym stowarzyszonym.

Prócz powyższej kwestji zebranie rozpatrywać będzie jeszcze parę mniej ważnych, dotyczących wewnętrznej procedury.

**Wybory.**

Prezesem mających się odbyć w Radomiu w d. 1-go maja r. b. wyborów do władz Tow. kred. ziem. będzie wybrany na tę godność przed dwoma laty p. Józef Jasieński, zastępcą jego p. Jan Skotnicki. Z radców podlegają wyborowi w komitecie p. Stanisław Boniecki; w dyrekcji głównej, p. Henryk Łuniewski; w dyrekcji szczegółowej pp.: Władysław Grodziński, Marjan Arkuszewski, Adam Helbich, August Drużbacki.

Pozostają zaś w urzędowaniu: w komitecie p. Zdzisław Reklewski; w dyrekcji głównej p. Władysław Jelski; w dyrekcji szczegółowej pp.: Napoleon Strzembosz, Władysław Dobiecki, Aleksander Karszo Siedlewski.

**D. Ż. Iw. Dąbr.**

W nocy z niedzieli na poniedziałek t. j. z d. 21 b. m. na 22 d. ż. Iw. Dąbr. przechodzi na własność Skarbu.

**Koncerty.**

W sali hotelu europejskiego dzisiaj i jutro odbędą się koncerty trupy włoskiej. Trupa, pozostająca pod dyrekcją p. Humberto Masiero popisywać się będzie śpiewami z akompanjamentem muzyki.

**Zmiana właściciela.**

Sklep kwiatów istniejący dotąd w Radomiu pod firmą p. Gaczyńskiego przeszedł na własność p. Dobrzenieckiego.

**Podrzucenie zwłok.**

15 b. m. na podwórzu domu p. Janiszewskiego (róg Skaryszewskiej i Wysokiej) znaleziono ciało noworodka płci męzkiej, w stanie zupełnego zmarznięcia. Sekcja dokonana w trupiarni szpitala Ś Kazimierza wykazała, że denat był urodzony przedwcześnie i, chociaż żył po urodzeniu, jednak do życia zdolny nie był i zmarł śmiercią naturalną. Winowajczyni podrzucenia dotąd nie odszukano.

**Wędrówka listu.**

Nadesłano nam kopertę adresowaną ze Staszowa do Radomia na imię jednego z tutejszych adwokatów. Stemple pocztowe wskazują, że list zawędrowawszy do—*Libawy* z wrócony został na pocztę w Staszowie i dopiero trafił do Radomia.

**Wspomnienie.**

W d. 13 b. m. pochowano w Sandomierzu na miejscowym cmentarzu zwłoki ś. p. *Lamberta Najmarka*, prezesa Tow. oszczędnościowo - pożyczkowego w Klimontowie. Wraz z nieboszczykiem zmarłym po długiej i ciężkiej niemocy fizycznej w majątku Koćmierzowie ze starszego pokolenia ziemian ubył jeszcze jeden człowiek idei i nieskazitelnego charakteru i w szczupłem u nas gronie działaczy społecznych utworzyła się nowa luka. O ś. p. Lawbercie Najmarku rzec można, iż trzymał dłoń na pulsie swego społeczeństwa—znając jego potrzeby brał też czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach, którym nigdy pracy swej, pomocy i rady nie szczędził, służąc gorliwie współobywatelom. Opuściwszy w młodych latach rodzinne strony i mieszkając długo zdala od nich ś. p. Lambert Najmark otoczył się swą rodziną i pracą w pocie czoła zarabiał na kawałek chleba. Powróciwszy po latach wielu pod ojczyste niebo zmarły, chociaż miał możność osiąść w mieście i używać zasłużonego wypoczynku—nie czyni tego, lecz nabywa kawałek ziemi, a nabywa nie po to, by li tylko zyski z niej ciągnąć, lecz by mieszkać na wsi i uprawiać w pocie czoła tę ziemię, którą ukochał po nad wszystko. Nieboszczyk wiedział, że czynny udział w sprawach dotyczących ogół o ile jednostka poczuwająca się na siłach do uczestniczenia w nich posiada doświadczenie i nienaganność, jest w życiu codziennem naszej wioski kapitałem, przynoszącym znaczne odsetki ogółowi, nie szczędził więc ani czasu, ani pracy i w istocie przykład jego, rady i pomoc czynną w niejednej sprawie można porównać do wąskich skib, krajanych lemieszem, które jednak jedne przy drugich czynią niwę gotową pod zasiew plonu.

Sąsiedzi, znając wytrawność umysłu nieboszczyka, jego sąd zawsze sprawiedliwy i oparty na głębokiej rozwadze, darzyli go swem zaufaniem i wielokrotnie powoływali na urzędy w różnych stowarzyszeniach i instytucjach — ś. p. Lambert Najmark nie zawiódł też nigdy pokładanego w nim zaufania: jego serce było zawsze kochającem, wola—chętną, a ręka—ofiarną.

Słowa powyższe kreśli dłoń długoletniego znajomego ś. p. Najmarka — są one jednak tylko bladym wizerunkiem pięknej duchowej postaci tego człowieka, którego ciało spoczęło już w ziemi, a pamięć o szlachetnych czynach jego trwać będzie między żyjącymi. *Witold Jelita.*

---

**W dobrach Bidziny** w Sandomierskiem zmarła w 85-ym roku życia ś. p. Aleksandra z Baczyńskich Jasieńska wdowa po ś. p. Ksawerym Jasieńskim. Zwłoki zostały pochowane w grobach rodzinnych na miejscowym cmentarzu.

**Sprawa węglowa.**

W „Kurjerze Warszawskim" z d. 16 b. m. czytamy co następuje:

„Zarządzone przez J. O Jenerał-Gubernatora warszawskiego śledztwo w sprawie spekulacji węglowej i spowodowanych nią wygórowanych cen węgli—dziś znalazło rozstrzygnięcie.

„Oto wydział śledczy kancelarji oberpolicmajstra m. Warszawy wezwał wszystkich w mieście hurtowych składników węgli do stawienia się o godzinie 1-ej po południu w kancelarji przybocznej J E. pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego w zarządzie cywilnym, r. t. Podgorodnikowa.

„Tutaj wobec oberpolicmajstra m. Warszawy, pułkownika Lichaczewa, J. E r. t. Podgorodnikow oznajmił zgromadzonym kupcom węglowym, że J. O. Jenerał-Gubernator warszawski w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych postanowił, ażeby odtąd ceny węgli normowane było do wysokości najwyżej rbl. 1 kop. 15 za korzec i po tej cenie sprzedawane.

„Winni niezastosowania się do tego żądania i rozporządzenia ulegną niezwłocznemu wysiedleniu drogą administracyjną do gub. archangielskiej.

„Co do handlujących detalicznych węglami, to względem nich, w razie niepodporządkowania się powyżej ustanowionej cenie węgli, zastosowane będą z rozporządzenia J. O. Jenerał-Gubernatora warszawskiego najenergiczniejsze środki miejscowe.

„Jednocześnie, w celu natychmiastowego wprowadzenia w życie postanowienia, dotyczącego hurtowych składników węgli, oddano ich pod tymczasowy dozór policyjny".

Powyższe rozporządzenie J. O. Jenerał-Gubernatora warszawskiego wpłynie zapewne i na unormowanie cen węgla w Radomiu, które w r. b. dzięki zbyt zaostrzonym apetytom panów składników, dosięgły niebywałej nigdy wysokości.... prawdopodobnie więc będziemy mieli tańszy węgiel.

**Nominacja.**

Słyszeliśmy iż dotychczasowy dyrektor d. ż. Iw.-Dąbr.—inżynier Iwanow otrzymał nominację na dyrektora dróg żelaznych Nadwiślańskich.

**Mieszkania letnie na działkach leśnych.**

Oddział balneologiczny warszawskiego Towarzystwa hygienicznego, pragnąc współdziałać zarządowi dóbr państwa w wypuszczaniu w długotrwałą dzierżawę działków leśnych w gub. Radomskiej, zwrócił się do sekcji technicznej i do stowarzyszenia warszawskich techników z prośbą o wypracowanie paru planów letnich domków, odpowiadających warunkom technicznym i sanitarnym stawianym przez zarząd dóbr państwa. Prócz tego oddział ze swej strony zamierza przedsięwziąć odpowiednie środki, aby niedopuścić spekulantów do wzięcia tej sprawy w swe ręce.

**Z Olbierzowic** pow. Sandomierskiego.

Zawdzięczając staraniom miejscowego proboszcza ks. Chojki w zeszłym roku zebrani ziemianie i włościanie prawie jednogłośnie uchwalili wystawienie nowej świątyni. Przy Bożej pomocy może tego lata, a najdalej na przyszły rok rozpocznie się budowa murowanego kościoła na miejscu starego i bardzo szczupłego drewnianego kościołka. *S. J.*

**Parcelacje.**

Bank włościański w ostatnich czasach współdziałał w parcelacjach następujących majątków w gub. radomskiej: Słoptów, Sulisławice, Wólka Gieraszewska (pow. sandom.), Janowice Baryczka (pow. kozien.), Kuniczki i Janków, Karwice, Brzustowiec, Goździków (pow. opoczyński). Ostałów, Mnin, Dąbrówka Mnińska B, Działbałtów (pow. konecki), Domaniów, Ziomaki, Zaborów, Małęczyn Stary, Swoboda, Wola Zakrzewska i Kamińsk (pow. radomski). Kamieniec (pow. opatowski), Przyłęk (pow. kozienicki).

—P. Majewski rozparcelowuje swój majątek Kamień.

**Wybór.**

Na sędziego gminnego 2-go okręgu pow. Sandomierskiego wybranym został p. Piotrowski z Sulisław c

**Zbrodnia.**

Na jednem z przedmieść Sandomierza został zabitym ubogi stolarz Żmija. Podejrzenie pada na żonę Żmii i pewnego mężczyznę, których aresztowano.

**Licytacja.**

Dnia (29 stycznia) 10 lutego r. b. o godz. 12 ej w południe w urzędzie gminnym w Zwoleniu odbędzie się licytacja *in minus* na budowę murowanego aresztu przy urzędzie gminnym od sumy kosztorysowej rb. 2443.

Życzący sobie przyjąć udział w licytacji winni złożyć deklarację, opatrzoną marką 80-cio kopiejkową, oraz wadjum w ilości rb. 244 kop. 30; utrzymujący się przy licytacji winien dopełnić bezzwłocznie wadium do wysokości 1/5 zadeklarowanej sumy.

---

## Wiadomości urzędowe i informacje.

**Próby oliwy.** Z rozporządzenia departamentu handlu i przemysłu na wszystkich komorach celnych polecono mieć próbki sprowadzanej z zagranicy oliwy. Każdy ze sprowadzających z zagranicy oliwę ma prawo żądać wpierw na komorze próbek, a to celem przekonania się, że oliwa jest czystą i nie zawiera żadnych falsyfikatów.

**Nieodebrane należności z wygranych pożyczek premiowych.** Według urzędowych tabel wygranych za lipiec, wrzesień i listopad, nie odebrano dotąd należności za 692 wygrane na sumę 898,000 rub., które padły na pożyczki premiowe obu emisyi i Banku szlacheckiego. Pomiędzy wygranemi znajdują się: jedna na 200,000 rubli z roku 1893, jedna na 75,000 rubli z r. b., jedna na 25,000 rubli z roku 1892, część na 10,000 rubli i t. p. Urzędowe wykazy wygranych można nabywać lub przeglądać bezpłatnie w urzędach Banku Państwa.

**Politechnika.** Urzędy rekruckie otrzymały od głównego sztabu wojskowego zawiadomienie, że warszawski instytut politechniczny pod względem odbywania służby wojskowej przez jej wychowańców zaliczony został do rzędu zakładów wyższych, skutkiem czego studenci korzystają z takich samych praw, jakie przysługują wychowańcom uniwersytetów.

**Pogłoski.** Zapewniają, że niebawem wszystkie przytułki noclegowe i tanie kuchnie mają być przyłączone do Kuratorjów trzeźwości.

# Bula Jubileuszowa

(W przekładzie „Przeglądu Katolickiego").

NAKAZANIE

# JUBILEUSZU POWSZECHNEGO

na Lato Miłościwe

TYSIĄCZNE DZIEWIĘĆSETNE.

## Leon Biskup

SŁUGA SŁUG BOSKICH

*wszystkim wiernym Chrystusowym, mającym czytać List niniejszy, Zdrowie i Apostolskie błogosławieństwo.*

Gdy już dobiega do swego kresu stulecie, któreśmy—z łaski Bożej—własnem Naszem życiem prawie całe przebyli, ochotnie zamierzyliśmy, zgodnie ze zwyczajem przodków, wydać postanowienie w sprawie, która się przyczynia do zbawienia ludu chrześcijańskiego i która będzie może ostatnim jakoby śladem tych jakichkolwiek trudów Naszych w sprawowaniu najwyższego pasterstwa Mamy na myśli wielki on Jubileusz, już w zamierzchłej starożytności do obchodów chrześcijańskich wprowadzony, a od poprzedników Naszych troskliwie uświęcony; zwyczaj, od pradziadów Naszych idący, zwie go *Latem świętem*, już to dlatego, że zwykle towarzyszy mu zwiększona mnogość najświętszych obrzędów, już to przedewszystkiem dlatego, że dostarcza obfitszych pomocy do poprawy obyczajów i do dźwigania dusz ludzkich ku świętości Sami jesteśmy świadkiem, jak owocen był ku zbawieniu on wielki jubileusz, odprawiony po raz ostatni z najwyższą uroczystością, w Naszej jeszcze młodości, za Najwyższego Pasterza Leona XII; podówczas Rzym był jeszcze wielkiem i najbezpieczniejszem miejscem do rozwoju okazałości obchodów religijnych. Nietylko sobie to przypominamy, ale się nam zdaje, iż patrzymy jeszcze na to, jak napływają gromady pielgrzymów, jak tłum w procesjach obchodzi najczcigodniejsze świątynie, jak mężowie apostolscy każą publicznie, jak grzmią chwałą Bożą najwięcej wsławione miejsca Miasta wiecznego, jak Papież, otoczony wielkim orszakiem kardynałów, przedstawia wszystkim oczom przykład pobożności i miłości chrześcijańskiej. Wspomnienie tych czasów minionych tembardziej czyni gorzkim zwrot ku dobie obecnej. Dziś bowiem ze zmianą położenia Miasta wiecznego, niema już żadnej możności, aby się w niem mogły odbywać te obchody, o których nadmieniliśmy, a które, gdy się odbywają bez żadnych przeszkód, publicznie, zwykły w dziwny sposób krzepić i budzić pobożność ludową, właściwiej zaś, dziś jest to wszystko skrępowane obcą samowolą.

W każdym razie żywimy nadzieję, że Bóg, który błogosławi dobrym zamiarom, udzieli też pomyślnego, bez przeszkód, powodzenia tym Naszym zarządzeniom, któreśmy ku Jego czci i chwale przedsięwzięli. W istocie, cóż mamy na celu i czego pragniemy? Zaiste niczego innego nad to, abyśmy przysporzyli zbawienia, o ile to tylko jest w Naszej mocy, jaknajwiększej ilości ludziom, w tym zaś celu abyśmy dostarczyli na niemoce ducha tych samych leków, jakie Chrystus Pan raczył w Nasze złożyć ręce. A wydaje się Nam to nietylko jako nasz obowiązek apostolski, ale także jako potrzeba czasów obecnych. Nie dlatego, iżby nasze stulecie było niepłodne w czyny i cnoty chrześcijańskie: owszem, przy Bożej pomocy, nie brak pod tym względem przykładów wzniosłych i to bardzo licznych; niema żadnego rodzaju cnoty tak wzniosłej i tak twardej, którąby wielu nie jaśniało, gdyż religia chrześcijańska posiada przez Boga nadaną jej siłę niewyczerpaną i wieczną do krzewienia cnót, oraz do ich potęgowania.

Jeżeli jednak, zwracając wzrok dokoła, skieruje się go w stronę przeciwną: cóż za ciemności tam się ujrzy, jakie błędy, jaką potężną mnogość ludzi, pędzących ku zatraceniu wiecznemu! Szczególniejsza boleść ściska Nasze serce na każdą myśl, jak wielka część chrześcijan, zmęczonych swawolą myśli i uczucia, pod wpływem odurzającym trucizny, chciwie z doktryn przewrotnych chwytanej, odpycha od siebie codziennie wielkie dobrodziejstwia wiary. Ztąd płynie niechęć do życia czysto chrześcijańskiego, ztąd zepsucie obyczajów, coraz szersze zatajączające kręgi: tu źródło owej niepohamowanej i nienasyconej pogoni za rzeczami zmysłowemi; tu leży przyczyna, dlaczego dziś wielkie myśli i troski tak dalekie od Boga, a tak głęboko w ziemi utkwione. Nie można oddać słowami tego, ile szkód wyniknęło już z tak zatrutego źródła nawet dla podstaw czysto ludzkiego społeczeństwa. Albowiem tak zwykła dziś oporność umysłów, wzburzone namiętności gromad ludowych, grożące ciągłe nieszczęścia i szerzące się straszne zbrodnie dla tego, kto bada ich przyczynę, nie są niczem innem, jak tylko wyuzdaną, nie krępującą się żadnemi prawami walką o zdobycie i użycie dóbr doczesnych.

Jest więc bardzo ważnem dla dobra publicznego i prywatnego, aby ludziom przypomnieć ich obowiązki, zbudzić umysły ich ze snu i napomnieć tych wszystkich nieoględnych, którzy—powiedzieć można—w każdej godzinie przez swoją lekkomyślność lub zarozumiałość wystawiają się na niebepieczeństwo zguby oraz utraty owych niezmiennych dóbr niebieskich, dla których przecież jedynie zostaliśmy zrodzeni. A ten właśnie cel ma święty rok na względzie: Kościół bowiem, jako troskliwa matka, pomna tylko swej wrodzonej dobroci i miłosierdzia, usiłuje przez cały ten czas miłością i wszelkimi środkami, jakiemi rozporządza, skierować na lepszą drogę umysły ludzkie, aby każdy obmył popełnione przez się grzechy w pokusie, która prowadzi do prawdziwej poprawy życia. Tą myślą natchniony, pomnażając modlitwy i podnosząc ich gorącość, stara się przebłagać obrażony Majestat Boga i sprowadzić z Nieba obfitość darów Bożych. Otwiera więc szeroko skarby odpustów, których rozdział jemu jest powierzony i zaprasza całe chrześcijaństwo, aby się oddało nadziei odpuszczenia grzechów, sam troszcząc się tylko o to, aby nadmiarem miłości i łagodności najoporniejszy nawet umysł przezwyciężyć. Dlaczegoż więc nie mielibyśmy, jeżeli to Bogu jest miłe, liczyć na obfite i dzisiejszym stosunkom odpowiednie owoce?

Tem stosowniejsze przedstawia się rozporządzenie Nasze, że jednocześnie niektóre nadzwyczajne uroczystości, o których wiadomość, sądzimy, dostatecznie się już rozszerzyła, posłużą do tego, by we właściwy sposób obchodzić koniec XIX go, a początek XX go stulecia. Mamy tu na myśli objawy czci, jaka z tej okazji ma być składana Chrystusowi Zbawicielowi we wszystkich częściach świata. Dlatego nie szczędziliśmy Naszego przyzwolenia i naszej pochwały dla tej sprawy, którą pobożność osób prywatnych dokonać zamierzyła. Cóż świętszego i zbawienniejszego bowiem można było przedsięwziąć? Wszystko, co człowiek kochać, czego głównie pragnąć, spodziewać się i szukać powinien, spoczywa w jednorodzonym Synu Bożym, ponieważ On jest naszem *zbawieniem*, naszym *żywotem*, naszem *zmartwychwstaniem*. Chcieć go opuścić, znaczyłoby to samo, co chcieć oddać się na potępienie. Jakkolwiek więc chwała, hołdy, objawy czci i dziękczynienia, jakie należą się Jezusowi Chrystusowi, nie milkną nigdy, lecz owszem, powtarzają się wszędzie bez przerwy, to jednakże żadne dziękczynienie, żaden części, czy dlatego, że przeszkadza im choroba, lub inny powód słuszny, w samem Mieście objaw czci nie może być na tyle wielki, aby Mu się nie należał jeszcze większy i częstszy. A dalej, czyż mało teraz jest takich, którzy, niepomnem i niewdzięcznem sercem, Panu, który ich utrzymuje, odpłacają wzgardą zamiast przywiązaniem występkami zamiast dobrodziejstwy? Bezwątpienia, samo już życie bardzo wielu, tak sprzeczne z Jego przykazaniami i przepisami, jest już dostatecznem świadectwem o ich usposobieniu niegodziwem i w najwyższym stopniu niewdzięcznem. Co powiedzieć na myśl, że nasze czasy widziały i to nie raz jeden, jak znowu wznawiano bluźnierstwo Arjusza o Bóstwie Chrystusa Pana? A zatem przystąpcie odważnie do dzieła, wy, którzy przez to nowe wielce chwalebne przedsięwzięcie dodaliście bodźca pobożności ludowej; należy je przecież tak urzeczywistnić, aby nic nie mogło przeszkodzić przebiegowi jubileuszu i naznaczonych uroczystości. Ten niedaleki już objaw wiary i pobożności społeczeństwa katolickiego musi też ujawnić protest przeciwko wszystkim bezbożnościom, które w naszych czasach wypowiedziano i popełniono: musi on dalej publicznie wynagrodzić za niegodziwości, jakie zwracano przeciwko Boskiemu Majestatowi Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza publiczne zniewagi nań miotane. Przystępując teraz do samej treści sprawy widzimy, że najpożądańszy, najpewniejszy, najjaśniejszy i nacechowany prawdziwością sposób zadośćuczynienia polega na tem, aby się kajać za przewinienia, a uprosiwszy u Boga przebaczenie i pokój, z tem większą gorliwością ćwiczyć się w cnocie lub powrócić do niej, gdy się ją opuściło. Ponieważ pod tym względem rok święty przedstawia tyle i tak wielkich sposobności, jak o tem wyżej wspominaliśmy, przeto jawnie się znów okazuje, jak odpowiednią i konieczną jest rzeczą, aby lub chrześcijański z pełną, szczerą i radosną nadzieją przystąpił do tej sprawy zbawienia.

Z tych przyczyn wznosząc wzrok ku Niebu i błagając miłościwego Boga, aby w Swem miłosierdziu okazał się łaskawym dla życzeń i zamiarów Naszych, by łaską Swoją oświecił ducha ludzi, a w Swej dobroci poruszył także ich serca; idąc za przykładem Naszych poprzedników, rzymskich Papieży i w porozumieniu z Naszymi czcigodnymi braćmi, kardynałami świętego Kościoła rzymskiego, nakazujemy przez ten list i ogłaszamy z mocy Wszechmocnego Boga, śś. Apostołów Piotra i Pawła i w Naszem imieniu wielki i powszechny Jubileusz i chcemy, aby on odtąd uważany był za nakazany i ogłoszony. Ma on się rozpocząć w tem świętem mieście od pierwszych nieszporów Bożego Narodzenia roku 1899 i zakończyć razem z pierwszemi nieszporami Bożego Narodzenia roku 1900 A to wszystko niech się obróci ku większej czci Boga, ku zbawieniu dusz i dobra Kościoła!

W czasie tego roku jubileuszowego przyznajemy i udzielamy miłościwie w Panu najpełniejszego odpustu, przebaczenia wszystkich grzechów wszystkim wiernym płci obojej, którzy skruszeni szczerze, odbywszy spowiedź i zasileni Komunią świętą, przynajmniej raz na dzień przez 20 dni z przerwą lub bez przerwy—czy to są dni zwyczajne, czy kościelne—licząc od pierwszych nieszporów dnia każdego, aż do zupełnego zmroku wieczornego dnia następnego, pobożnie zwiedzą bazyliki śś. Apostołów Piotra i Pawła, św. Jana Laterańskiego i Santa Maria Maggiore w Rzymie, o ile tam mieszkają;—gdyby zaś przybyli z zewnątrz, jeżeli odwiedzą te same kościoły przynajmniej 10 razy, jak podano wyżej—modląc się przytem z całego serca do Boga o podwyższenie Kościoła, wytępienie kacerstw, zgodę książąt katolickich i o zbawienie ludu chrześcijańskiego.

Ponieważ wielu wiernym zdarzyć się może, iż przy największej chęci, nie mogą spełnić wyżej podanych przepisów wcale, albo tylko w

Wiecznem lub też w czasie podróży do Rzymu, przeto ze względu na ich dobrą wolę, o ile to uczynić możemy w Panu, zezwalamy, aby po szczerej skrusze i ważnej spowiedzi, pokrzepieni Komunją św., także brali udział w wymienionych odpustach, jak gdyby byli sami od wiedzili wspomniane przez Nas bazyliki w dniach przez Nas przepisanych.

Was przeto wszystkich, Ukochani Synowie, gdziekolwiek się znajdujecie, wzywa Rzym z miłością do siebie, byście, jeśli wam podobna, przybyli. Ale katolikowi, jeśli chce pozostać wiernym swemu imieniu, przystoi, aby w tym świętym czasie nie przebywał w Rzymie inaczej, niż pod opieką wiary katolickiej. Dlatego musi on przedewszystkiem omijać nieodpowiednie widowiska powierzchownych i światowych rzeczy i ducha swego skierować raczej ku temu, co jest zdolne wzbudzić pobożność i uczucia religijne. Przedewszystkiem do tego zachęca, przy głębszem rozważaniu rzeczy, właściwy charakter Wiecznego Miasta, Boskie znamię wyciśnięte na niem, którego nie mogą zmienić ani ludzkie plany, ani moc jakakolwiek. Jezus Chrystus bowiem, Zbawiciel świata, miasto Rzym jedynie i wyłącznie przed wszystkiemi innemi wybrał do podnioślejszego i wyższego niż ludzkie przeznaczenia i dla Siebie poświęcił. Tu po długiem i tajemniczem przygotowaniu ustanowił siedzibę swej władzy; tu wedle Jego woli miał stać po wszystkie czasy Jego Namiestnik; tu chciał aby światło niebiańskiej nauki było strzeżone sumiennie i nietykalnie i aby stąd owo światło, jako ze swego zdroju i swego najczcigodniejszego źródła rozszerzało się na całą ziemię, tak, iż ten, kto się oddala od wiary rzymskiej, odłącza się od Chrystusa samego. Świętość Rzymu pomnażają jeszcze prastare pomniki religji, nadzwyczajna wspaniałość jego świątyń, groby książąt Apostołów, katakumby, w których spoczywają bohaterscy męczennicy. Wierny, który umie słuchać głosu tych zabytków, uczuje, że nie przebywa w Rzymie jako podróżny w obcem mieście, lecz przeciwnie, że czuje się w domu, jak we własnej ojczyźnie, i przy pomocy Bożej powróci lepszym, aniżeli przybył.

Aby to pismo łatwiej doszło do wiadomości wiernych, rozporządzamy, aby także przedrukom jego, które są podpisane przez publicznego notarjusza i stwierdzone pieczęcią osoby, dostojnością kościelną zaszczyconej, tę samę wiarę dawano, jak i niniejszemu pismu samemu, gdyby zostało przedstawione lub pokazane. Niech się przeto nikt nie waży naruszyć tego Naszego nakazania, ogłoszenia, nadania i objawienia woli, lub zuchwale mu się przeciwić, a ktoby śmiał się na to odważyć, niech wie, iż nie uniknie zagniewania Wszechmocnego Boga i Błogosławionych Jego Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra, roku wcielenia 1899 dnia 11 maja, a Papiestwa naszego roku dwudziestego drugiego.

*C. Kardynał Aloizy Masella*, prodatarjusz.

*A. Kardynał Macchi.*

M. † P.

Widziano w Kuryi.

I. Vicehrabia *De Aquila*

Zaregestrowano w Sekretarjacie Listów.

*I. Cugnonius.*

Roku od Narodzenia Pańskiego 1899 d. 11 maja w uroczystość Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, Pontyfikatu świętego w Chrystusie Ojca i Pana naszego z miłosierdzia Bożego Leona XIII Papieża roku dwudziestego drugiego, niniejsze listy apostolskie w przedsionku najzacniejszej Bazyliki watykańskiej w Mieście, otoczony ludem przeczytałem i uroczyście ogłosiłem.

Ja, Józef z wicehrabiów *De Aquila*, abbreviator Kuryi.

# NA DOBIE.

## Przygody muchy.

Śniło mi się, że zostałem zamieniony w muchę. W tę dużą czarną muchę, której przeznaczeniem bywa niekiedy zimować między podwójnemi oknami, lub być uczepioną u gzymsu pieca,—a na wiosnę odwieczenym natury porządkiem—rozmnażać się.

Szczęśliwym jednak trafem zdołałem się umieścić w zamożnem mieszkaniu, za portjerą pluszową, gdzie mi było miękko, a że drzwi były w pobliżu pieca—więc i ciepło. Wtuliłem się w puszyste jedwabie i tak trwałem.... Niedługo jednak dano mi było zażywać spokoju.

Właściciele mieszkania, gdzie byłem niewidzialnym, a wszystko widzącym sublokatorem, mieli szerokie stosunki. Dom ich odwiedzano licznie. Czasem pojedyńczo, częściej po kilka lub kilkanaście osób, raz nawet z okazji jakiejś familijnej uroczystości tańczono do rana. Czułem się wtedy pokryty grubą warstwą pyłu. Było mi straszliwie duszno, portjera drżała nieustannie. Sądziłem kilka razy, że straciwszy równowagę, spadnę na posadzkę, i spotka mnie śmierć męczeńska przez zdeptanie na miazgę. Jakoś szczęśliwie utrzymałem się przy nadmusich wysiłkach, i gdy rano ucichło wszystko w domu, pozwoliłem sobie na smaczną drzemkę.

Niemyślcie jednak aby mi dano wypocząć należycie. Przeciwnie—zaczęło się męka cięższa od poprzedniej. Ostra szczotka przejechała po moim grzbiecie raz i drugi. Zdrętwiałem.... teraz już niechybnie ulegnę strasznemu przeznaczeniu....

Ale inaczej widać mi było sądzono, gdyż zaspane oczy służącego, niedojrzawszy mojej kryjówki, leniwie zwróciły się na piec, którego szczyt zaczął okurzać, a ja odetchnąłem, wycierając łapkami grzbiet zbolały.

Przebyte jednak niebezpieczeństwa wyszły mi na dobre. Zbudzony raz z odrętwienia, począłem rozglądać się w otoczeniu, badać najprzód przedmioty, następnie ludzi, a nakoniec gdybym był znalazł kawałek papieru i ołówek, zacząłbym niechybnie pisać pamiętnik, tyle ciekawych i godnych zastanowienia rzeczy widziałem. Najprzód los dał mi stanowisko naj wygodniejsze dla obserwatora, mieszkałem bowiem pomiędzy salonem—pani, a gabinetem—pana, mogłem jednocześnie widzieć co się dzieje jak w jednym tak i w drugim pokoju.

Było to wprawdzie porządnie męczące, zwłaszcza gdy państwo oboje przyjmowali swych gości, obiecywałem sobie zato niezłada przyjemność, gdy po wyjściu obcych, zostaną sami w cichym gabinecie. Czekałem i zazdrościłem......

Wyglądali na zupełnie szczęśliwych, otaczał ich dostatek, mieli ładne i dobre dzieci, co najważniejsza szacunek u ludzi, mimo to nie było pomiędzy nimi nic wspólnego.

Pani, była to dobra i ładna laleczka, pan patrzał na nią z uśmiechem pobłażliwego władcy. Widziałem, że laleczka robiła wysiłki by stać się powiernicą, przyjaciółką i wspólniczką męża, który lubił nawet wtedy patrzeć na nią,—rumieniła się, oczy błyszczały, wyrazy cisnęły się gromadnie na usta, ale niecumiała ich jakoś wypowiedzieć. Czekała by wyszło słowo zachęty z ust mężowskich, które w swem dobrem serduszku za najmędrsze na świecie uważała... Ale usta te całowały tylko jej rumiane policzki, oraz błyszczące oczy, poczem „władca“ milcząc kierował się powa żnym krokiem do przedpokoju, nakładał futro, kalosze i jechał—na winta. A żona,—no wszak ją ucałował, a jutro kupi jej prezent kosztowny, aby ludzie wiedzieli, że jest dobrym mężem, i że go stać na to, by swej pani niczego nie żałował. Niewesoło kobiecinie wśród tego przepychu, siedzi na otomanie zamyślona, głowę sparłszy na ręcze, a Stonóżka, przyjaciółka i sąsiadka moja, szepcze cicho, że niekiedy i płacze. Choć jestem dziś tylko czarną muchą, ale nie mniej z dawnego istnienia pozostały mi uczucia rycerskie. Niemogę patrzeć na łzy kobiety, szczególniej, takie ciche, radbym z całych sił pocieszyć, a nadewszystko pokrzepić tę hartu pozbawioną istotę.

Frunąłem więc ku niej, i latam, a brzęczę koło różowego uszka.

Bzzz—Uspokój się, szukaj rady na to, co cię boli,—mąż z domu ucieka, uczyń mu ten dom miłym, a zatrzymasz go może.—Bzzz.... to w istocie dobrzy człowiek i kocha cię po swojemu, ale przyznaj sama, że tu czczo i nudno trochę.

Co począć, co począć... szepcze pani.

Bzzz... Zawiązać nie liczne lecz doborowe stosunki, zamiast tych hucznych zebrań, których oboje w gruncie nie lubicie.

Bzzz... kształcić umysł i serce dobrą lekturą.... bzzz... jeśli masz pani talent jaki, niezaniedbuj go, bzzz.... bądź zawsze w dobrym humorze gdy „władca“ wraca do domu, bzzz.... pamiętaj przedewszystkiem o smacznych obiadach. Bzzz.... a ponieważ masz ładną twarzyczkę, co ma wobec „władcy“ niemałe znaczenie, staniesz się dobrą i rozumną, i powoli, powoli zmienisz satrapę w niewolnika.

Bzzz....—a jeszcze unikaj przyjaciółek, które się litują nad nieszczęśliwemi żonami—bzzz... a także pocieszycieli. Uf! zmęczyłem się porządnie, skrzydła mi ustały od brzęczenia, wracam więc na portjerę wielce zadowolony, bo pani ma jakąś raźną minkę, i postanowienie w oczętach. Wstała z otomany, parę razy przeszła się po gabinecie, nakoniec zupełnie uspokojona poszła, nucąc, do dziecinnego pokoju, a ja sadowiąc się wygodniej w pluszu portjery, szepczę za nią: Chwała Bogu—będę widać patrzał na ładne rzeczy, bo do wiosny kawał czasu, a tymczasem bierze mnie nieprzeparta chętka zasnąć. Drzemki zwalczyć dłużej niemogę, więc kiwnąwszy się raz i drugi zasypiam głęboko.

*Emjot.*

Szanownemu ks. Grajewskiemu za bezinteresowne oddanie ostatniej po ługi, Sz. Duchowieństwu i wszystkim tym, którzy raczyli przyjąć udział w pochowaniu drogich nam zwłok ś. p.

**Julji z Białkowskich**

**ŻURAWSKIEJ**

Składamy serdeczne „Bóg zapłać.“

**Bielawscy.**

# Z Kraju.

**Zjazd leśny.** Z inicjatywy dyrektora departamentu leśnego ministerjum rolnictwa i dóbr państwa odbyć się ma w pierwszej połowie lutego r. b. w Warszawie zjazd urzędników ochrony leśnej w gubernjach Królestwa Polskiego.

Zjazd ten będzie miał za zadanie porozumienie się wzajemne co do zastosowania sposobów przekształcenia planów gospodarczych w okręgach leśnych Królestwa Polskiego, tudzież co do stosowania prawa o ochronie leśnej.

W celu opracowania programu zjazdu, dyrektor departamentu leśnego zwrócił się do p. zarządzającego dobrami państwa w gubernjach radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej z żądaniem zgromadzenia materjałów i na ich postawie przedstawienia dyrektorowi departamentu projektu programu zjazdu.

Zarząd dóbr państwa w Radomiu rozesłał do urzędników ochrony leśnej w gubernjach Królestwa Polskiego kwestjonarjusz; otrzymane odpowiedzi, po usystematyzowaniu wraz z niektóremi sprawozdaniami, instrukcjami i okólnikami zarządów dóbr państwa w Warszawie i Suwałkach, dostarczonemi już zarządowi dóbr państwa w Radomiu, posłużą za materjał do ułożenia programu zjazdu, który wspólnie opracują zarządzający dobrami państwa, rz. r. st. Sergiejew, rz. r. st. Suczkow i rz. r. st. Trenin (w gub. suwalskiej i łomżyńskiej).

Potrzebnych do ułożenia programu dokumentów dostarczyły już oba zarządy w Warszawie i Suwałkach zarządowi w Radomiu przed d. 22 grudnia r. z.

W zjeździe leśnym w Warszawie uczestniczyć ma do 80 rewizorów leśnych z Królestwa Polskiego.

# Telegramy.

**Warszawa 19 b. m. Kurator warszawskiego okręgu naukowego radca tajny Ligin zakończył życie.**

**Londyn,** 17-go b. m. Wszelkie pogłoski o opuszczeniu przez burów Colenso i Groblers Kloofa (ważnej pozycji pod Ladysmithem; *przyp. red.*), o przejściu Tugeli przez Bullera albo Warrena, o oswobodzeniu Ladysmithu okazały się bezpodstawnemi. Burowie ustawili przeciwnie na Groblers Kloofie nowe wielkie działo. Wogóle pozycja ich po bitwie z d. 6-go b. m., która okazała się zwycięstwem, a nie klęską burów, jest o wiele lepsza, gdyż zdobyli w dniu tym cały szereg wzgórzy na zachodzie i północy, górujących nad obozem angielskim.

**Londyn,** 17-go b. m., godzina 11 minut 20 rano. Cała armia Bullera i dywizja generała Warrena zaangażowane są od poniedziałku w ciężkiej walce z przeciwnikiem. Pomiędzy Springfield, a Ladysmith słychać gwałtowny trzask dział wzdłuż rzeki Tugeli. Panuje tu gorączkowe oczekiwanie. Brak jednak dotąd wszelkich urzędowy wiadomości.

## Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 18-go stycznia 1900 r. płacono korzec żyta rb. 0.00—3.60, pszenica rb. 0.00—5.00, jęczmień zwyczajny 0.00—3.00, jęczmień dwarzędowy rb. 0.00—3.50, owies rb. 0.00—2.25, tatarka rb. 0.00—4.00, groch polny rb. 0.00—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 0.00, rzepak letni rb. 0.00 — 0.00, kartofle rb. .000—1.35, ameryk. rb. 0.00—1.75, koniczyna czerwona rb. 00.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. 1.20, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 6.75. siano c. rb. 1.00, słoma c. 0.40 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop.

**Zginął** wyżeł, pointer żółty wabi się „Trezor, poznać można po pogryzionych końcach uszów i po szramie na prawej pachwinie. Znalazca raczy za nagrodą zawiadomić stróża domu W-go Mińskiego, ul. Lubelska. 24—2

# Do wynajęcia

dwa pokoje duże, pojedyńcze od frontu z wspólnemi przedpokojami. Ul. Kościelna, dom Zawistowskiego. 25—1

**Stanisław Halik majster stolarski** przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. Adres, ul. Foksalna, dom Niedostatkiewicza. 26—1

## Skład węgla kamiennego
### TORFU i DRZEWA OPAŁOWEGO
## JANA ADAMSKIEGO

w domu własnym przy rogatce Lubelskiej — poleca węgiel, sprowadzony z najlepszej kopalni hr. Renard—Sielce. 31—1

**Buhaj czerwono** srokaty importowany fryzyski $2\frac{1}{2}$ roku.

**Ogier** ½ krwi ang. gniady 7 lat.

**Wałach** wierzchowy skarogn. 6 lat.

**Oba ze stajni hr. Moszyńskiego z Łoniowa.**

**Para klaczy** jukierów anglo-arabskich do sprzedania **Gazdzienicach p. Zwoleń.** 27—3

**W** majątku **Rożki** jest do nabycia proszek dezynfekcyjny po 20 i 40 kop. za pud Tamże można nabywać koniczynę i siano.

**Torf opałowy został wyczerpany.** 491—1

# RESTAURACJA
# Hotelu Europejskiego
w Radomiu

otrzymuje codziennie świeże

**Ostrygi, Sole, Turboty**

**Flaki** garnuszkowe w **Niedziele i Czwartki**

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zebrania koleżeńskie, weselne i balowe we **WŁASNEJ BALOWEJ SALI** oraz w domach prywatnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolnię najwybredniejsze wymagania Szanownej publiczności przy **nizkich cenach**, mam honor polecić się łaskawym względom, najniższy sługa

**J. Zwoliński.**

Zakład otwarty do godz. 2-ej w nocy. 30—26

# GEBETHNER i WOLFF
w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

**Skład Fortepianów Pianin i Organów**

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46. 4—25

## „TOWARZYSTWO
## Pożyczkowo-Oszczędnościowe
w Klimontowie

**Przyjmuje wkłady od 10 kop. na 6%**

29—10 ZARZĄD“

**OGŁOSZENIE.** Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 49202/49941—3

| № fr. | Data mies i r. wysł. | Data mies i r. przyb. towaru | Stacja wysyłająca | Stacja odbierająca | Wysyłający | Odbiorca | Rodzaj towaru | Il. szt. | Waga P. | Waga F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1899 rok | | | | | | | | | |
| 20760 | 26 9 | 29 9 | Sosnowice | Radom | Ber. i Jer. | G.A.Gutsztadt | | 1 | 2 | 10 |
| 4656 | 10 8 | 16 8 | Iwangród | | Smoliński | okaz. duplik. | kafle zwycz. | 2 | 21 | 20 |
| 1444 | 12 8 | 14 8 | Kielce | | Lewkowicz | „ | świece | 1 | 1 | — |
| 1445 | „ „ | „ „ | „ | | „ | „ | „ | 1 | 1 | — |
| 87415 | 17 9 | 20 9 | Warszawa | | J. Kopiński | „ | gumowe wyr. | 1 | 1 | 2 |
| 7158 | 28 9 | 8 10 | Kijów P.Z. | | M. Wozwański | „ | olej lniany | 2 | 24 | 5 |
| 1206 | 24 9 | 5 10 | Berszad | | N.Drochliński | „ | olej rzepak. | 1 | 13 | 10 |
| 488 | „ „ | 4 10 | Wasil.P.Z. | | W.Czerniach. | „ | „ | 1 | 13 | 10 |
| 2768 | 1 9 | 10 9 | Połon.P.Z. | | Kiestlicher | „ | krzesła gięte | 1 | 1 | 15 |
| 462 | 6 8 | 22 8 | Mosołowo | | Timochin | „ | „ | 1 | 1 | — |
| 464 | „ „ | „ „ | „ | | „ | „ | „ | 1 | 1 | — |
| 463 | „ „ | „ „ | „ | | „ | „ | „ | 1 | 1 | — |
| 5323 | 15 9 | 22 9 | Gran.W.W | | Rapaport | „ | żel. wyroby | 1 | 2 | — |
| 6974 | 20 8 | 26 8 | War.W.W | | Mendelzon | „ | części maszyn | 6 | 45 | — |
| 3419 | 19 10 | 21 10 | „ | Skarżysko | Olszow.i Kier. | „ | „ | 1 | — | 31 |
| 22307 | 17 11 | 20 11 | Radom | „ | Lewon | „ | papa | 16 | 26 | — |
| | | | | | | | beczka smoły | 1 | — | — |
| 1529 | 23 10 | 25 10 | Ostrowiec | Opoczno | Jan Zawadzki | „ | lepież | 1 | — | 10 |
| 2768 | 9 10 | 6 11 | Powłogr. | „ | L.A.Podolski | „ | mąka kasza | 1 | 5 | — |
| 1864 | 1 11 | 4 11 | Ostrowiec | „ | Mandelbaum | „ | świece ster. | 4 | 11 | 35 |
| 4604 | 6 11 | 8 11 | Warsz. W. | Ostrowiec | Ch. Szwiertak | J. Winogrodz. | żel wyroby | 1 | 5 | 15 |
| 20752 | 14 10 | 25 10 | War. M.N. | | Kempiński | okaz. duplik. | płótno ruskie | 2 | 11 | 32 |
| 22437 | 21 10 | 24 10 | Radom | | Rozenblum | „ | manufaktura | 1 | 1 | 10 |
| 184636 | 24 10 | 28 10 | Łódź | | Lipszyc | „ | tow. łokciowy | 1 | 3 | 35 |
| 87132 | 28 10 | 31 10 | „ | | L. Padwa | „ | tow. wełniany | 1 | 2 | |
| 91924 | 29 9 | 9 10 | Warszawa | | Br. Repplan | „ | sukno | 1 | 8 | — |
| 97395 | 14 10 | 18 10 | „ | | A. J. Kon | „ | masz. do szyc. | 2 | 2 | 30 |
| 99958 | 23 10 | 28 10 | „ | | Goldenberg | „ | piś. materjał | 1 | 15 | 5 |
| 19816 | 2 10 | 8 10 | „ | | Napieralski | „ | sukno | 2 | 12 | 30 |
| 1692 | 27 9 | 4 10 | N.-Alek. | | Cukierman | „ | pow. wyroby | 1 | 1 | 30 |
| 1828 | 24 10 | 29 10 | „ | | Rotenberg | „ | „ | 1 | 3 | 8 |
| 18432 | 19 10 | 31 10 | Kowno | | Fitkiewicz | „ | wino | 1 | 1 | 14 |
| 43732 | 25 4 | 30 4 | Warszawa | | Lewkowicz | „ | sadło | 3 | 23 | 30 |
| 80264 | 20 8 | 24 8 | „ | | Rosset | „ | marmur | 1 | 18 | 4 |
| 4729 | 3 10 | 8 10 | „ | | Goptgeber | „ | odzienie | 2 | 2 | 18 |
| 1543 | 22 10 | 23 10 | Lublin | | Frank | Faduszko | słodło | 1 | — | 32 |
| 5978 | 23 10 | 25 10 | Warszawa | | Pomolog ogr. | Budzińska sz. | sadzonki | 2 | 4 | — |
| 277 | 25 8 | 26 8 | „ | | wykaz | bagażowy | bagaż | 1 | | 27 |
| 396 | 4 11 | 4 11 | „ | | „ | „ | „ | 1 | 2 | 24 |
| 9173 | 18 10 | 23 10 | „ | Tomaszów | T.N.N.Manuf. | okaz. duplik. | niciany | 1 | 2 | 3 |
| 92279 | 22 10 | 28 10 | „ | „ | Fryde | „ | odcinki sukna | 3 | 20 | 15 |
| 9423 | 26 10 | 31 10 | „ | „ | Sym. i Stecki | „ | likier zagran. | 1 | 2 | 20 |
| 9551 | 29 10 | 3 11 | „ | „ | Pterawer | „ | naczynia szkl. | 2 | 9 | 5 |
| 17070 | 11 11 | 13 11 | Opoczno | „ | Kuszer | Chybliński | surowiec | 42 | 100 | — |
| 190278 | 4 11 | 7 11 | Łódź | „ | Szw Birn. i L. | okaz. duplik. | wełna | 1 | 10 | — |
| 29154 | 7 11 | 10 11 | Gall | „ | Dyck.i Wern. | „ | cz. sur. masz. | 1 | 1 | 33 |
| 590 | 6 11 | 14 11 | Kożanka | Strzemies. | Minel Frenkel | „ | żyto | — | 750 | 33 |
| 21137 | 23 10 | 29 10 | Końskie | Sosnowice | Pelisz | „ | cegła ogniotr. | 1 | 1 | 20 |
| 10219 | 22 10 | 25 10 | Chęciny | „ | Krajewski | „ | wapiennik | 1 | 10 | – |
| 14558 | 30 10 | 1 11 | Jędrzejów | „ | fabr. Gipsu | Redel | gips | 50 | 750 | — |

## RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI Iwangr.-Dąbrow.
### od dnia 15 (27) października r. b.
(według czasu miejscowego)

**Do Kielc odchodzą:**

№ 1 o godzinie 1 minut 45 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

**Do Warszawy odchodzą:**

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w nocy.
№ 26 „ 9 „ 5 rano

**O**soba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domem w mieście lub na wsi. Wiadomość w Redakcji. 22—3

# WISŁA
**MIESIĘCZNIK**
*gieograficzno - etnograficzny*
**z licznemi ilustracjami.**

WARUNKI PRZEDPŁATY:

| w Warszawie: | Z przesyłką pocztową: |
|---|---|
| Rocznie . . . . rb. 6 | Rocznie . . rb. 7 |
| Półrocznie . . . „ 3 | Półrocznie . „ 3 k. 50 |

Tom I (str. 368 w 8-ce wielkiej) kosztuje rb. 3, tomy II, III IV (średnio po 1,000 stronic, z chromolitografjami i litografjami, prócz rysunków w tekście) po rb. 4, tomy V, VI. VII i VIII po 6 rb. Na koszt przesyłki dołącza się za tom I 25 kop., za inne po 50 kop.

**Adres Redakcji i Ekspedycji WISŁY: Księgarnia M. Arcta, Warszawa. Nowy-Swiat. 53, lub Złota, 61.**

## *Ktoby miał*

do sprzedania **książki** lub **rękopisy z 16 i 17 wieku** raczy przesłać opis takowych do Redakcji „Gazety Radomskije“ dla S. L. 17—4

## OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż wwiezione na st. Jastrząb w lipcu m-cu 1899 r. przez niewiadomych ekspedytorów i dotychczas nie wyekspedjowano 15 sztuk kamienia piaskowca wagi 100 pudów, w razie niezgłoszenia się właścicieli po odbiór i nieuiszczenia przypadającego drodze żelaznej składowego, po upływie 3 ch miesięcy od daty trzykrotnego ogłoszenia na zasadzie art. 90 ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane przez publiczną licytację na pokrycie przypadającej drodze żelaznej należności. 56679—3

**W** domu Ss-rów Lubońskich jest do wynajęcia od 1 lipca r.b. lokal na drugiem piętrze, składający się z 6 pokojów i kuchni. Bliższa wiadomość na miejscu od godz. 3—4 popołudniu. 20—2

# GAZETA ŚWIĄTECZNA
**wychodzić będzie dalej na warunkach dotychczasowych.**

Pismo tygodniowe dla wszystkich, którzy czytać umieją, albo mogą słuchać czytania. Pisane najzrozumialej z pism polskich. TREŚĆ: wszelkie nowiny z kraju i ze świata: sprawy gminne i parafjalne; opisy historyczne i naukowe; żywoty; powieści; gospodarstwo, pszczelnictwo, rzemiosła, handel, ceny zbóż i t. d. „Gazeta świąteczna“ służy ku zdrowej, rzetelnej oświacie, uczciwej zabawie, moralnemu i materjalnemu pożytkowi czytelników.

Adres redakcji: Plac kościoła św. Aleksandra 11, przy rogu Wspólnej.

**Cena rocznie 2** ruble, z przesyłką pocztową 3 ruble Można też opłacać częściami półrocznie lub kwartalnie. Opłacający rocznie wprost w redakcji otrzymują upominki.

Redaktor i wydawca
**Konrad Prószyński.**

NOWOOTWORZONY
## *Zakład Pogrzebowy*

przy ul. Rwańskiej, w domu Rotenberga załatwia wszelkie formalności pogrzebowe; posiada na składzie **trumny metalowe, półmetalowe, drewniane** od najskromniejszych do najozdobniejszych, **wieńce** z szarfami i bez, **kapy i blachy** na trumę. Sprzedaż po **cenach umiarkowanych** i **NA RATY:** Z czem polecamy się Sz. publiczności

23—3 **KUBIS i ŁADECKI.**

# Vin De Saint-Raphaël




**PRZEPYSZNE W SMAKU.**

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu. Konserwuje się wedle metody **Pasteura.** Każda butelka zaopatrzona jest w Broszurę **d-ra de Barré,**



O WINIE
Saint-Raphaël
**jako o wzmacniającym i posilnym środku.**

OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM
**Compagnie du Vin de Saint-Raphaël**
VALENCE, DROME, FRANCE. 431—4

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.**

Дозволено Цензурою. 8 Января 1900 г. г. Радомъ

Druk J. Grodzickiego w Radomiu,

Wydawca: **Wiktor Brześciański.**